KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPLATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 1200, półrocznie 600 kwartalnie mk. 300, — miesięcznie mk 100. pocztę mk. 115. —

OGLOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 15 w tekście Mk 20 po tekście — reklamy Mk. 10 Zwyczajne Mk 7,50 Drobne 1 Mk. 50 fen. — za wyraz, najmniej Mk 15. —

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC ulica DęblińskaNr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—3 w poł. i od 6—7 w

PRENUMERATE I OGLOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu, Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 5.00** (Na G. Śląsku **50 fen.**) SOSNOWIEC niedziela dnia 6 marca 1921 roku Nr. 52 Rok XV

Terror lewicy.

Dn. 21-go. Sekr. okręgowy z mężami zaufania Chrześć. Zw. Zaw. znowu upominał się na podstawie listu Min. Popłowskiego o sprawiedliwe przyjmowanie członkół Chrz. Zw. Zaw. popierając tem, że fabryka przyjmuje pracowników nawet niewykwalifikowanych zbieranych na ulicy przez „gorliwych" komunistów i w lokących sie w ich ogonie enperowców, pomijając pracowników fachowych, którzy we fabryce pracowali przed wojną, a tę jedną wadę mają, że nie chcąc być pachołkami żydowskimi i sługami Moskwy bolszewickiej mają odwagę należeć do obozu chrześcijańskiego jako uświadomieni Polacy.

Małoduszny dyr. Wesołowski (enperowięc) zaznaczył, że Minister Pracy nic go nie obchodzi, tylko Minister Przemysłu, i musi liczyć się ze związkami lewicowymi. Gdy mu przedstawiono to, że to jest pomstą do nieba wołającą trzymać ludzi fachowych bez pracy i chleba, pracujących przed wojną we fabryce — licząc się zupełnie niesprawiedliwie z monopolizującymi sobie pośrednictwo pracy dwoma związkami lewicowymi co potępia kategorycznie i Min. Pepłowski — przyjął listę bezrobotnych i „obiecał" powodować się sprawiedliwością!

Dn. 1-go III. dopiero zwołał zarządy obu związków i naturalnie delegaci ich jako opiekujący się robotnikiem i obiecujący temu robotnikowi „wolność" przekonań, kategorycznie „uradzili" z dyrektorem by nie zwracać uwagi na Chrz. Zw. Zaw. i członków ich do pracy nie przyjąć! To jest sprawiedliwość ze strony Zarządu fabryki to są robotnicy głoszący solidarność robotniczą. Co ma robić wobec tego robotnik który nie idąc na pasku lewicy wychowany i uświadomiony narodo chce pracować, chce żyć: Więc chcąc otrzymać pracę musi ulegać terrorowi bolszewickiemu i gnić w atmosferze żydowskiej?

Wobec tego robotnik chrześcijański, narodowo usposobiony, pragnący pracować dla siebie i społeczeństwa polskiego odwołuje się do opinji publicznej wobec takiej niesprawiedliwości i lekceważenia rozporządzeń Rządu, i przekonań narodowo-katolickich.

Z Rady Miejskiej

Posiedzenie czwartkowe zaczęło się prawie zdwugodzinnym opóźnieniem, Prawda, jak to „ojcowie miasta" coraz więcej okazują swą troskę o dobro ogółu swoich wyborców. Z racji tej załatwiono tylko 10 punktów porządku obrad. Przy otwarciu posiedzenia nowowybrany przewodniczący Rady miejskiej, dr. Zahorski złożył swoje podziękowanie Radzie a łaskawy i zaszczytny wybór. Jednocześnie wyraził uznanie za pracę i trudy swojemu poprzednikowi, r. Korzeniowskiemu prosząc Radę o wyrażenie swego podziękowania przez powstanie, co też wszyscy zebrani uczynili. Przewodniczący następnie zawiadomił o przybyciu na posiedzenie nowego ławnika magistrackiego, p, J. Wolfa. Sekretarz Rady miejskiej r. Barański odczytał szereg nadesłanych korespondencji. Poczem przewodniczący odczytał nagły wniosek złożony przed dzisiejszem posiedzeniem przez magistrat, o wysłaniu delegatów ze Sosnowca na doraźny zjazd związku miast w Warszawie, mający się odbyć w dniu 15 kwietnia r, b. Magistrat od siebie delegował 2-ch przedstawicieli w osobie prezydenta T. Nieraszego i ławnika decernenta T. Całunia. Radzie miejskiej z pośród swego grona przesługuje prawo wysłania na ten zjazd 3 przedstawicieli. Kompromisowy wniosek większości konwentu senjorów w sprawie delegatów, z ramienia Rady miejskiej przez zebranych nie został przyjęty. Wybór tych delegatów zabrał nadzwyczaj dużo czasu. Tarcia wywołane zostały przez klub P.P.S. T. zw. prawica chciała ażeby tadni P.P.S. zrzekli się swojego kandydata, wobec tego że mają swego przedstawiciela w osobie członka magistrackiego p. Całunia. Lewica nie wchodziła w to, kogo i kto z jakiej partji jest reprezentowany w delegacji z ramienia magistratu i żądała wyboru jednego przedstawiciela z grona radnych swego klubu. Wyboru delegatów radnych wreszcie dokonano przez ogólne formalne głosowanie. Do głosowania złożone zostały 2 listy, z których wybrano w rezultacie na delegatów rr. K, Jerzę (P,P.S) dr. A. Perelmana (żydzi) i A. M. Michael (klub mieszczański).

Pierwszy punkt obrad załatwiono bez żadnych sporów, a mianowicie wybrano jednogłośnie na ławnika sądu pokoju na miejsce ustępującego p. St. Unierzyckiego, p. J. Wrzesińskiego, W sprawie drugiego punktu uchwalono nie tworzyć osobnej komisji, mającej za zadanie ustalenie wzrostu kosztów i cen, celem wyrównania pensji urzędnikom i zarobków robótnikom miejskim. Nastąpiło to z tych względów, że już istnieje specjalna rządowa Komisja statystyczna, która ma takie same zadanie i że bierze w niej udział przedstawiciel Magistratu. Zatem otrzymane dane w sprawie normowania podwyżek będą w zupełności odpowiednie do powzięcia stosownych uchwał. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji skarbowej. Czwarty punkt obrad referował inż. A. Michael. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości bez zabierania głosu. Przewodniczący komisji budowlanej r. Mrokowski, referując piąty punkt obrad wyraził się, że sprawozdanie jego

jest bardzo mizerne. Z powodu słabego zainteresowania członków komisji, Ludność może się radować, że zgotowano jej „mizerję budowlaną". Lepszy rydz, : z powodu nieobecności referenta zbyt długi referat w drobnostkach szczegółowych prac komisji kwaterunkowej odczytał sekretarz R. Miejskiej Załatwione sprawozdanie wysłuchano milcząco. Siódmy punkt referował dr. Zaborski, jako przewodniczący komisji zdrowia publicznego. Na ten czas przewodnictwo po siedzenia objął zastępca r. K. Jarża. Ciekawe było zawiadomienie dr. Zaborskiego, że w komisji przez cały rok nie brał wcale udziału członek r. Gawron, przedstawiciel klubu P.P.S. Widocznie pepesowcom na zdrowiu swoich wyborców nie zależy. Wynosimy przekonanie, że są przeciwnikami zasady „mens sana in corpore sano". Przy następnych wyborach do Rady miejskiej wyborcy winni sobie to zapamiętać, Sprawę kupna gruntu przy ul. Ciepłej od małż. Rusków referował przedstawiciel zarządu miasta, p. T. Całuń. Po wypowiedzianiu uwag przez r. Wieczorka, wniosek magistratu przyjęto jednogłośnie. Wniosek komisji 3-ch w sprawie „miejskich kursów przemysłowych" referował r. Barański. Przy tem wniosku wywiązały się znowu ożywione obrady; Szereg mówców wypowiedziało się za całkowitym przyjęciem wniosku komisji 3-ch, jedynie r. Wieczorek wystąpił z nieco odmiennym zapatrywaniem. Ow radny w przemówieniu swoim zaznaczając, iż jest przeciwnikiem powstania tych kursów; mających służyć pomocą dokształcaniu się młodzieży rzemieślniczej, wnosił jednak o nienadawanie im charakteru kursów miejskich. Wyraził obawę, że Rząd może czasami zrzucić z siebie ciężar częściowego subsydjowania tych kursów na biedną kasę miejską. Nie wpłynęło to na pogląd Rady wniosek komisji 3 ch ze wszystkiemi jej poprawkami przeszedł całkowicie. W końcu załatwiono jednomyślnie sprawę utworzenia kursów dla analfabetów powyżej lat 14, w myśl wniosku wspomnianej komisji 3-ch Dalsze obrady odroczono na wniosek r. dr. Zieleniewskiego z powodu późnej pory. Posiedzenie zamknięto o godzinie 11 w. Na zakończenie dodać jeszcze to należy że r. A. Michael uczynił zapytanie, dlaczego nie przedstawione zostało dzisiaj na posiedzeniu sprawozdanie komisji aprowizacyjnej. Przewodniczący komisji aprowizacyjnej r. Hamburgier nie przybył dziś i wogóle nie nadesłał żadnego sprawozdania z prac tej komisji. Między innemi głosami wyjaśnił r. Korzeniowski, że r. Hamburgier zwalił całą winę na brak zupełnego zainteresowania przez członków sprawami komisji i że nie uzyskała komisja potrzebnych materjałów piśmiennych do pracy.

Wciąż aktualna sprawa.

Są u nas wciąż aktualne sprawy. Do takich należy sprawa... bursy dla rzemieślników. Czy wiecie ile ta bursa kosztuje, ile do niej dołożył ks. prob. Pienkiewicz? Tylko 36 tysięcy marek. I dokłada dalej. A pan prezes Rady Rzemieślniczej z całą radą śpi snem błogim. Tam się zupełnie nie troszczą o to, czy bursa jest, czy jej niema, kto na nią łoży, ilu ma, a ilu mieć powinna wychowawców. To też w bursie jest wychowawców 9 a mogło by być 20. Rada Rzemieślnicza nie przysparza społeczeństwu 11 zdolnych rzemieślników. Czy to nie wstyd panowie rzemieślnicy? Dokądże ta sprawa będzie się ciągnąć? Zdumiewająca opieszałość i zdumiewające lekceważenie tak doniosłej sprawy. I gdyby rzemieślnicy Zagłębia, gdyby nasze cechy tak były doprawdy tak były biedne! Ale gdzież tam! Są w cechach bardzo bogaci ludzie, ale egojści Dla siebie ma, na sprawę publiczną dla pokazania się, na sprawę tak bliską interesów rzemieślnictwa — niema wcale! Ale któżto o tej bursie mówił, kto przyrzekł poparcie, kto przyklaskiwał sprawie założeniu bursy? Rzemieślnicy, ci sami właśnie, co dzisiaj nic dlatej bursy nie robią, jak wogóle nic nie robią dla oświaty, dla kultury. Zbijają się pieniądze, ten i ów kupi cichaczem kamieniczkę gdzie w Bydgoszczy albo Poznaniu, ten i ów pożyczy na gruby procent, utnie paseczek — ale oświata ale kultura, ale podniesie rzemieślnictwa, to w Zagłębiu u nas rzecz... przyszłego pokolenia rzemieślników. Będą mądrzejsi i nie tylko o oświecie myśleć będą, ale i o innych sprawach natury duchownej. Miejmy nadzieję!

Biczyk.

Strajk Nauczycieli Gimnazjum męskiego w Zawierciu.

„Na zebraniu Rady Szkolnej, Nauczycielstwa i Rodziców uczącej się młodzieży, odbytem w niedzielę, dnia 27 lutego r. b. postanowiono sprawę podwyższenia wpisowego odłożyć do następnej niedzieli.

W poniedziałek, gdy młodzież zgłosiła się do Gimnazjum, panowie nauczycielowie wykładów nie rozpoczęli, a młodzież szkolna zmuszoną była opuścić mury uczelni w wielkiem rozgoryczeniem.

Fakt powyższy źle świadczy o etycznej stronie wychowawców młodzieży szkoły średniej męskiej w Zawierciu, tym więcej, że przed terminem określonym, nauczycielstwo zawiesiło wykłady — wywołując zrozumiałe rozgoryczenie zainteresowanych rodziców.

O ile nam wiadomo nauczyciel Gimnazjum w stosunku do innych kategorji inteligencji pracującej nie są tak źle wynagradzani za swoją pracę, jeżeli weźmiemy pod uwagę przeciętny dochód nauczyciela około 20 tysięcy marek miesięcznie.

Może jest to cyfra nie zbyt wysoka i nie pozwalająca na dostatnie utrzymanie obarczonych rodzin nauczycieli, lecz wobec ogólnej biedy i niedostatku, łatwiej już przy takich dochodach barykać się przez pewien czas, niż rodzicom nie mającym takich dochodów, a często nawet biednym, podwyższać kilkakrotnie w roku czesne za dwuch synów.

W każdym razie, aby ludzie o wyższym poziomie umysłowym uciekali się do czynu tak nie etycznego, jakim jest strajk szkolny, jest nader smutnym objawem, to też społeczeństwo miejscowe, oceniając należycie fakt powyższy, wyraża nauczycielstwu szkoły średniej Miejskiej — swoje oburzenie.

W obec terroru zastosowanego prze nauczycieli pomienionej szkoły średniej, czy nie należałoby obywatelom miasta Zawiercia wszcząć starania o upaństwowienie Gimnazjum miejscowego, będącego jedyną szkołą średnia na bardzo rozległą okolicą?.

E.

Zawiercie, dnia 2 marca 1921 r.

Kronika.

— **Odznaka.** Dla upamiętnienia wielkiego odruchu narodu w celu obrony granic Państwa od nawały bolszewickiej w lecie roku zeszłego. Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa wydał „Odznakę Ofiarnych O. K. O. P. 1920 r. Prawo otrzymania odznaki przysługuje: 1) Wszystkim żołnierzom i oficerom armji ochotniczej. 2) Wszystkim osobom, które przez pracę społeczno-narodową do odporcia najazdu się przyczyniły. Odznakę wydawać będą: 1) W Warszawie Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa Kredytowa nr. 4. 2) Na prowincji Wojewódzkie i Powiatowe Komitety Obrony Państwa.

— **Epilog procesu o krowę i pieniądze.** Onegdaj podaliśmy wzmiankę w sprawie procesu o krowę i pieniądze. W dniu 28 ub. m. przed sądem okręgowym odbyła się rozprawa karna przeciwko Nowakom o krzywoprzysięstwo. Po zbadaniu szeregu świadków zarzucane przestępstwo oskarżonym zostało udowodnione. Sąd pod przewodnictwem sędziego dr. A. Pawełka skazał Antoniego Nowaka na rok więzienia, a Marjannę Nowakową na 3 lata więzienia. Po ogłoszeniu wyroku skazanych odrazu aresztowano celem natychmiastowego poniesienia zasłużonej kary.

— **Do czego dochodzi.** Kupiectwo Piotrkowskie wobec kradzieży nieustannych w sklepach zwróciło się do swego starostwa o pozwolenie na broń krótką, zażądało od miasta zwiększenia liczby stróżów nocnych (brak ich jest i u nas w Zagłębiu) wreszcie do komendy policji, aby zwróciła uwagę na sposób traktowania obowiązków przez policjantów, traktujących obowiązek jak pańszczyznę. Do czasu osiągnięcia dzisiejszego wyniku starań kupiectwo piotrkowskie postanowiło zorganizować samoobronę zaprowadzając na własny koszt na danych odcinkach stróżów nocnych. I to się dzieje nie w średniowieczu ale w XX wieku cyw. i kultury! Znana nam jest samoobrona kupiectwa — w średniowiecznej Europie.

— **Na plebiscyt.** Miljon marek za pośrednictwem *Kasy* Głównej Zarządu Głównego Związku Ziemian przekazali do Kasy Komitetu W. T. G. pp. Książe Adam Czartoryski z małżonką. Miljon marek do dyspozycji Wielkiego tygodnia Górnośląskiego wpłynęło od T-wa Wioślarskiego.

— **Cena na mleko słodkie** Niniejszym podaje się do wiadomości wszystkich mieszkańców m. Sosnowca iż na posiedzeniu Komisji Kontroli Cen przy Wydziale Aprowizacyjnym Magistratu m. Sosnowca w dniu 2 marca rb. została ustalona cena na mleko słodkie niezbierane które nie może być sprzedawane w mleczarniach i u poszczególnych sprzedawców drożej jak 36 mk. za litr. Za przekroczenie ustalonej ceny winni będą pociągani do odpowiedzialności.

— **Kradzież w sklepie polskiego Związku Zawodowego.** W ubiegły wtorek w godzinach wieczorowych do sklepu Polskiego Związku Zawodowego zakradli się złodzieje, którzy zdołali uczynić i ukryć 14000 sztuk papierosów, energiczne jednakże prowadzone śledztwo przez funkcjonarjuszów V komisarjatu ustaliło iż kradzież tą popełnili bracia Jabłońscy zamieszkali na Pogoni u których znaleziono i odebrano 9000 sztuk papierosów. Winnych popełnienia kradzieży osadzono pod kluczem.

— **Towary amerykańskie dla Polski.** Poselstwo polskie w Paryżu otrzymało wiadomość z Waszyngtonu, że dział handlowy poselstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych zawiązał stosunki handlowe z nowopowstałem konsorcjum banków amerykańskich celem sprowadzenia do Polski rozmaitych towarów, maszyn, obuwia, ubrania, chemikalji i środków żywnościowych. W tem celu konsorcjum udzieli Polsce długotrwałego kredytu. Układy są na dobrej drodze i można się spodziewać, że z początkiem kwietnia zamówione towary znajdą się już w Gdańsku.

— **Kontrola lekarska dzieci** Kontrola lekarska zorganizowana przez Polsko Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom dla wszystkich dzieci dożywianych przez tę instytucję, jest już stosowana we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej i została przyjęta przez społeczeństwo z należytym zrozumieniem.

— **Polepszenie bytu urzędników.** Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 23 lutego został mnożnik drożyźniany dla wszystkich pracowników państwowych podwyższony do 525 punktów 1 ej kategorji miejscowości. Na tem samem posiedzeniu uchwalono odroczyć zwrot udzielonych w jesieni 1920 r. zaliczek, które spłacane być miały od 1 kwietnia od terminu od 1-go sierpnia. Oprócz tego, jak już ogłoszono, powołano Komisję dla spraw polepszenia bytu pracowników państwowych i powzięto decyzję w sprawie wpisowego w szkołach państwowych i przyznania pierwszeństwa dla dzieci pracowników państwowych. Uchwalono poprzednio zwiększenie deputatów, względnie kontygentów żywnościowych, które wchodzi w życie z dniem 1 marca, oznacza istotną poprawę bytu pracowników państwowych.

— **25% zarobku na plebiscyt.** Personel urzędniczy i robotniczy, zatrudniony w hucie „Raków" ofiarował 25 prec. zarobku na plebiscyt.

— **Powszechny spis ludności.** Rada ministrów poleciła głównemu urzędowi statystycznemu przeprowadzić powszechny spis ludności w dniu 30 września rb. następny odbędzie się 31 grudnia 1920 r., dalsze zaś co lat 10.

— **Ze sportu.** W niedzielę dnia 6 marca 2.7 na placu obok W. Milowic rozegrane zostaną dwa matche o godz. 1.30 II. Sosnowiec w Sosnowcu II K.S. Zgoda Pszczyny, 3.30 I. I. K.S. 20 Król Huta.

— **Dla dzieci.** Polsko Amerykański komitet pomocy dzieciom otrzymał jako dar od amerykańskiego wydziału ratunkowego w przeciągu stycznia: 2758 tonn mąki, 42076 skrzyń mleka (wagi 917 tonn), 26327 skrzyń skondensowanego mleka (wagi 501 tonn), 2821 tonn fasoli, 647—ryżu, 267—tłuszczów, 10 tonn kakao, 177 oleju. Ministerjum aprowizacji dostarczyło w ciągu stycznia 482 tonn cukru i 167 tonn soli. Wszystkie te produkty przeznaczone są na dożywianie około miljona dzieci i rozesłane są do komitetów powiatowych, które zaopatrują kuchnie oraz instytucje, opiekujące się dziećmi.

— **Kradzież kolczyków.** Z mieszkania Grochowiny Balikse zam. przy ul. Liściej w Sosnowcu skradziono 1 parę kolczyków wart. 2000 mk. Kradzież tą popełnił Grochowina Jan zam. tamże sprzedawszy kolczyki Rosen Szymonowi zam. przy ul. nowopogońskiej. Nr. 35. w Sosnowcu który owe kolczyki przetopił, oskarżeni Grochowina Jan, paser Rosen Szymon zostali zwolnieni za zobowiązaniem. Sprawa skierowane do Sądu Pokoju w Sosnowcu.

Z teatru

— **Teatr Popularny.** Po cenach tanich przy ulicy Kościelnej wystawia dzisiaj pełną humoru krotochwile „Kontrolera wagonów"; początek o godz. 7 i pół wieczorem.

Teatr Zimowy daje dzisiaj dwa przedstawienia, popołudniu zabawną „Ach ta wiosna" w akcie trzecim specjalny balet „przebudzenie wiosny" wieczorem po raz pierwszy „Czar walca" z nowemi popisami baletowymi.

We wtorek, powtórzenie dzisiejszej premjery „Czar walca".

— **Dwa przedstawienia w Będzinie.** Jutro w poniedziałek w teatrze „Corso" daną będzie głośna sztuka „Samson i Dalilla" w nadchodzący czwartek po raz pierwszy „Kochany Augustynek".

— **„Zażarty automobilista" w Strzemieszycach.** W nadchodzącą środę wystawiony będzie „Zażarty Automobilista" krotochwila tryskająca humorem i wywołująca pośród publiczności bezustanny śmiech.

— **Miljonówki w teatrze** zostały wygrane na Nr. 55 krzesła przez lekarza nacz. 12 p. piech. Prochnara, druga na n. 17 amfiteatrze przez funkcjonarjusza komisarjatu granicznego Jana Kaczyńskiego. Myśl urządzania loterji miljonówek bardzo dobra będzie kontynuowana stale w teatrze. Trzecia miljonówka padła na numer niesprzedany.

Z naszych stosuneczków.

Wojna światowa, wywołując przewrót w świecie b. dużo wpłynęła na zmianę stosunków między narodami; a nawet między różnemi ugrupowaniami ludzkiemi wpłynęła na zmianę pragnień marzeń a nawet pojęć jednostek — to co często w duszy ludzkiej zaledwie się tliło wybuchło płomieniem i nie raz nawet za gwałtownym wybuchły i złe skłonności ale i dobre — dziś przewaga jeszcze pierwszych. Żywić musimy nadzieję że te dobre — zwyciężą lecz trzeba z naszej strony w tym kierunku pracy, pracy i pracy...

Więc też i pracownicy kawiarń i restauracji (garsoni nazwa francuska wolę też użyć niż niemieckiej kelnerzy — polskiej dobrej odpowiedniej nie znam) uznali otrzymywać od gości „co łaska" datków za nie odpowiednie co przyznałem zaraz za b. słuszne i byłem b. rad że już nie potrzebuję namyślać się ile dać i dotąd zawsze miałem wątpliwości czym nie dał za dużo lub za mało.

Stała się słuszna zmiana pp. pracownicy kaw. i restauracji uobywatelniliście się otóż dziś pamiętajcie że to uobywatelnienie się składa na was takie obowiązki — pracy — pracy grzeczności i uprzejmości dla gości. Zamiast grzeczności i uprzejmość, z drugiej strony tymczasem zauważyć się daje i wyczuwa się obojętność z waszej strony rodzaj lekceważenia gościa — widać rozumieją niektórzy 10 proc. będzie moje tak czy owak skrzętnie tylko sobie zanotuję ten zarobek.

Przed paru dniami byłem w Warszawie w jednej z pierwszorzędnych restauracji i z oburzeniem widziałem jak stoliki przy których po dwie osoby tylko jadło kolacje płaciły tysiące (przed dwoma miesiącami jeszcze setki) nie duża karafeczka wódki 300 mk. porcja mięsa 120 do 150 mk. i więcej porcje drobiu...200—250 różne kremy zapiekane po 150 mk. tak że garson pójdzie 3—4 razy do kuchni i już zarobi 150—200 mk a dzienny zarobek 1000 mk. uważa się za mały zarobek gdy restauratorzy zadawalniają się 20—25 proc. nie 100 proc jak ka wiarniarze. To wprost orgja cen i wybredności potraw! Czy tak żyć powinien ubogi polak? kto to płaci? zapytałem mego towarzysza warszawianina — Jak widzisz tych gości to duża część z nich są kanarki którzy w klatce siedzieć powinni... odpowiedział

Przy takich wypadkach goście pp. pracownicy zarabiacie dobrze b. dobrze dużo więcej niż wyższy urzędnik państwowy Wy zarabiacie 12,000 do 18,000 miesięcznie w Warszawie a i tu w Zagłębiu wielu z was również A że to może nie na wszystko wystarczy to wobec biednego naszego skarbu i ogólnej biedy pozostaje jeszcze pasek na brzuchu trochę zacienąć a nie wymagać nadzwyczajności.

Mając więc sytuację moim zdaniem dużo lepszą od b. wielu innych ludzi pp. pracownicy sami oswobodziwszy się od datków nie pozwólcież demoralizować się młodszym waszym następcom tak zwanym „picolom" Płaćcie im pensje a właściciel zakładu niech daje utrzymanie dzienne (śniadanie obiad i kolacje). Czy nie widzicie gdy z gościem obrachunek sporządzacie jak ten picolo wam asystuje jak pożądliwem okiem patrzy czy od gościa co dostanie? czy chcecie go tem doraźnie zdeprawować? Zastanówcie się panowie pracownicy-obywatele a Ty publiko różnorodna nie udawaj milionerów nie bądź dobroczynną nie przykładaj ręki do deprawacji młodzieży restauracji płać co się należy a nie dawaj za to co nie należy chłopcu który pewny jestem będzie zapłacony i nie głodny. Wszak 10 proc. płacimy za usługę więc za wszystko.

W. K.

W jaki sposób uprawiane jest łapownictwo.

Od jednego z urzędników państwowych, któremu powierzone jest gospodarstwo w biurze dowiadujemy się szczegółów uprawiania łapownictwa. I tak kiedy p. X. udał się o konie do przewiezienia utensyli biurowych w inne miejsce, właściciel zażądał 10,000 mk, a po oznajmieniu iż cena ta jest zbyt wygórowaną właściciel koni odrzekł iż z tej sumy doręczy panu X. 500 mk. honorarjum. Oburzyło to wysoce p. X. i począł się targować nadmieniając iż propozycji woźnicy nie przyjmie. Wtedy dopiero nastąpiła umowa, według której właściciel koni przewiózł ruchomości i utensylja biurowe za cenę 5000 mk.

Po przeniesieniu biura okazało się znowóż brak krzeseł i stołów, a kiedy p. X. udał się do składu mebli przy ulicy Modrzejowskiej i począł targować się, właściciel składu podał cenę za stary stół 3000 mk. nadmieniając iż po zawarciu kupna i sprzedaży p. X. otrzyma prowizje w wysokości 200 mk. od każdego stołu. Nadmieniając te fakta jako autentyczne, dziwić się nie można iż łapownictwo u nas kwitnie, tym bardziej wtedy kiedy sprzedający sam takowe toleruję.

(w.)

Pod adresem Zarządu Kooperatywy Urzędn. państw. i Nauczycielstwa.

Z pośród wielu dolegliwości jakiemi ogół Urzędników i Nauczycielstwa jest trapiony, najdotkliwszym bodaj jest biurokratyzm kultywowany przez miejscowy Zarząd Kooperatywy

Otóż nie dosyć na tem, że przydziałów należnych członkom kooperatywy za miesiąc styczeń w swoim czasie nie wydano, lecz mając obecnie sklep zaopatrzony w mąkę i cukier, Zarząd każe czekać na powyższy przydział styczniowy nie wiadomo dla czego i jak długo.

Czy Zarząd Kooperatywy uważa, że przydział znikomej ilości za miesiąc Grudzień winien członkowi wystarczyć na szereg dalszych miesięcy, czy też zależy mu tylko na wywołaniu rozgoryczenia wśród członków kooperatywy?

A może przydział za miesiąc styczeń przeznaczony jest dla tych co to nie orzą i nie sieją, a jednak zbierają?

Przy tej sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę Szanownemu Zarządowi Kooperatywy Urzędników Państwowych i Nauczycielstwa, że wybranym został przez Ogólne Zebranie Członków Kooperatywy nie w celu lekceważenia dobrowolnie przyjętych na siebie obowiązków, lecz w celu szybkiego i we właściwym czasie zaopatrywania członków kooperatywy w artykuły pierwszej potrzeby jakiemi są mąka i cukier.

Członek Kooperatywy.

Ratujmy Górno-Ślązaków,
Ratujmy Śląską ziemię;
Bo ona polską od wieków,
Obsiadła przez polskie plemię.

Nie damy wrogom swej ziemi
Żądnym niewoli naszej, krwi,
Którzy szychają szponami swemi
Bo w nich zwierzęcy wciąż instykt tkwi.

Nie damy, by podły Prusak hakata,
Mordował polskie nasze śląskie dzieci,
Precz wyrzucimy z Śląska Niemca kata,
Który ich gnębił od kilku stuleci.

Dziś obowiązek każdego z nas woła:
Stań do szeregu i młody i stary.
Łączmy się stany dziś wszystkie do koła
Ślijmy na „Plebiscyt" podwójne ofiary.

Dla dobra kraju i swej świętej wiary,
Nie wolno ustać i nie szczędzić pracy,
Lecz pomoc ślijmy, nie zwlekać ofiary
A pójdą górą na Śląsku Polacy!

(Ofiary na miejscowy Kom. Pleb. przyjmują banki i redakcje pism.)

Wiece.

Niedawno odbyły się dwa wiece, jeden w Bobrownikach drugi w Sączowie.

Na wiecach obecni byli i przemawiali posłowie pp. Biliński Józef, Krzysztoforowski Józef i Piotrowski delegowany był z Grodźca sekretarz NZL. p. Zygmunt Czapliński. Zebrani na wiecu w dn. 13 lutego br. w szkole w Bobrownikach powzięli następujące rezolucje:

1 My mieszkańcy wsi Bobrowników i okolicy wyrażmy pełne zaufanie posłom z NZL, za ich obywatelskie stanowisko w Sejmie podczas głosowania nad sprawą Senatu.

2) Żądamy najspieszniejszego uchwalenia konstytucji.

3) Potępiamy działalność i bratanie się PPS. i partji tagutowców z żydami.

4) Potępiamy posłów „Wyzwolenia" i PPS. za głosowanie przeciw rozdziałowi Kościoła od Państwa i za usunięciem religji ze szkoły.

5) Żądamy usunięcia ze wszystkich urzędów państwowych, jak cywilnych, tak i wojskowych, wszystkich żydów.

6) Zebrani domagają się zniesienia drużyn strzeleckich jako bojówek partyjnych lewicowych.

7) Użycia jaknajenergiczniejszych środków w sprawie Górnego Śląska, aby plebiscyt odbyty sprawiedliwie przywrócił nam tę prastarą dzielnicę Polski.

8) Potępiamy działalność PPS. i żydów, za karczemne awantury i burdy w Sejmie w dniu 5 listopada.

9) Domagamy się jaknajszybszego uruchomienia parcelacji ziemi i założenia banku.

10) Żądamy wolnego handlu, uchwalenia ustawy o gminie wiejskiej uchwalenia karności na bandytów, założenia warsztatów pracy dla uczniów.

Wiecownikom przewodniczył p. Sokoła Piotr.

Na wiecu w Sączowie pow. Będzińskiego zebrani oświadczyli pełne zaufanie posłom z NZL. za ich obywatelskie stanowisko w Sejmie podczas głosowania nad sprawą Senatu.

Żądali najspieszniejszego uchwalenia konstytucji potępili działalność i bratanie się PPS. i partji tugutowców z żydami.

Potępili posłów „Wyzwolenia" i PPS. za głosowanie przeciw oddzielnemi Kościoła od Państwa i zausunięciem religji ze szkoły.

Żądali jaknajenergiczniejszych środków w sprawie Górnego Śląska, aby plebiscyt odbyty sprawiedliwie przywrócił nam tę prastarą dzielnicę Polski

Usunięcia ze wszystkich urzędów państwowych, jak cywilnych tak i wojskowych, wszystkich żydów.

Zebrani domagają się jak najszybszego uruchomienia parcelacji ziemi.

Żądają uruchomienia kolei, która przechodziła z Sączowa do Ząbkowic, a została zniesiono przez Niemców w 1914 r. Zmniejszenia policji po wsiach Kary śmierci na bandytów.

Wiecującym przewodniczył p. Szefruga.

Z Sądu rozjemczego.

W ubiegły czwartek Sąd Rozjemczy rozpatrywał szereg spraw wytoczonych przez kamieniczników. Charakterystycznem wydawać się może iż skarżącym są nietylko zamożni kamienicznicy, lecz i zamożni lokatorzy.

W trakcie rozpatrywania spraw ujawnionem zostało iż kamienicznicy pragnąc wyrugować lokatorów, ażeby uzyskać nowych i wydzierżawić lokale po cenach dowolnych i o wiele wyższych używają forteli pod wyższenia nietylko komornego o 100 proc. od płaconego obecnie ale przedstawiają sądowi rozjemczemu zestawienia dochodów i wydatków z domów niczem nieuzasadnionych it. np. Zamożny obywatel z ulicy Wspólnej nie zastanowił się chyba zaznaczając iż lokatorzy winni pokryć połowę pensji dozorcy domu która w przedstawionym rachunku określona jak na sumę 3000 mk. co znaczy, iż dozorca domu pobiera ogółem 6000 mk. miesięcznie, co w Sosnowcu jest dotąd nie praktykowane. Rozumie się iż Sąd Rozjemczy zasądzenia takiego odmawia żądając od kamienicznika oryginalnych uwierzytelniających dowodów, ponieważ tłumaczenia takie kamieniczników napotykają na wątpliwość a skarżący szuka sposobu ażeby wyrugować lokatora i odnajmie lokal po cenie o 1000 proc. drożej co w obec braku mieszkań może się czasem udać

Miejscowy Komitet Plebiscytowy

za otrzymane 25001 mk. Polskich składa serdeczne podziękowanie następującym Instytucjom i Osobom:

Pp. Teofilowi Żyłce z Sosnowca za	100—
Pierwszemu kursowi technicz. szkoły kol. za	581—
Za zebrane na weselu u p. Stańczyka w Sosnowcu	2025—
Joskowi Schwimer z Sosnowca za	200—
Związkowi kelnerow z Radomia za	940—
Związkowi maszynistów ze Strzemieszyc za	979—
Za zebrane na balu w Strzemieszycach za	13825—
Za zebrane w gm, Mierzencickiej	1300—
W. Ruszkiewiczowej z Sosnowca	4500—
Dzieciom ze szkoły Milewickiej Nr. 12	551—
Razem	25001—

1209

Na plebiscyt.

Nauczycielstwo szkół Powszechnych w Sosnowcu złożyło na plebiscyt 11500 mk. które stanowią część sumy dotąd zebranej i w dalszym ciągu zbieranej, za co Miejscowy Komitet Plebiscytowy składa Im serdeczne „Bóg zapłać". 1210

Wpłacili do Komitetu plebiscytowego w Dąbrowie.

p. Grzmot mk 200 — Polski Związek Zaw. Prac. P. i H. Oddział w Dąbrowie, zebrane od pracowników kop „Mortimer mk. 6389. — Tenże związek, zebrane od pracowników Cementowni „Klucze" mk. 6468— Bezimiennie Mk. 10 — pp Kowalczewscy mk 200, — p Irena Kowalczewska mk. 100, — p. Józef Lis mk. 200, — p. Bol. Iwański mk. 150, — Pracownicy kopalni „Koszelew" p/g list Nr. Nr. 205, 206, 206a, 207, mk. 7817, — Zebrano podczas przedstawienia „Koła Młodzieży" mk. 873,50, — pp. Polańczyk, Szczęsny, Bordowicz, Opalski, Boruń, Śliwicki i Zadencki razem mk. 5500, — pp Urzędnicy Inspektoratu Pracy 18 obw. mk 1156 p A Lachtiger mk. 200, — pp. Urzędnicy Kasy Pożycz -Oszczęd. Tow. Francusko Rosyj mk. 2000, — Firma „St, Święcki" mk. 3750, — Szkoła Imienia „Promyka", złożone przez p Piasecką mk. 269,50, — p. St. Kiślińska mk. 100, — p. Antoni Wójcik mk. 1000, — p. Lubowski mk. 270.50 Polsk Zw. Zaw Pracow. P. i H. złożone przez pp. urzędników Tow. Francusko Włosk. mk 7251, — Tenże Związek, zebrane przez pp. urzędników kopalni Flora" mk. 5504, — Tenże Związek, zebrane przez pp. urzędników kopalni „Galmanu w Bolesławiu mk. 7043, — Tenże Związek, zebrane przez pp Urzędników Tow. Fitzner & Gamper mk 1654, — Tenże Związek, zebrane przez pp: Urzędników kopalni „Karol mk. 408 — Grono kupców w Dąbrowie p/g list №№ 220, 222, 223, 224, 225, 227, 228, 229, — wpłacone przez p. E. Grochowskiego mk. 10133 — p. Dr. A. Piwowar mk. 100, — p. R. Morgulec mk. 100.— p. W. Kaznowski mk 50, — Magazyn „Ludmiły" mk. 702,50 pp urzędnicy kop. „Karol mk. 4200, — p. A. Olszewski mk. 1000: — p. Dobrek mk 100 — VI klasa szkoły Nr. 1 p. Jelonkowskiej mk. 605, — III klasa szkoły Nr. 1 p Jelonkowskiej mk. 105, — Wydział główny mechan. kopalni „Paryż" mk. 100, — p. Zylberszlag mk 100 — p. Wacław Janiszewski mk. 300, — p Honiksztein mk. 500,

Wszystkim Szanownym ofiarodawcom Komitet plebiscytowy składa serdeczne podziękowanie. 1179

Opowiadanie powstańca z 1863 roku.

Bywało, wyszliśmy z żoną i córką, niedzielne popołudnie za miasto, nad wspaniałe błękitne brzegi, Rodanu. Wówczas siadałem zwykle na wzgórku i wpatrywałem się w dal ku wschodowi Gonilem wzrokiem stęsknionem chmury, lecące po jasnym niebie na wschód. I w tedy przychodziło na mnie jasnowidzenie stron rodzinnych i żywe wspomnienie dawnych minionych lat. Pachniały mi łany kwitnących zbóż, dolatywały głosy pasterzy od łąk ponad Brynicą, dźwięczał mi dzwonek z sygnaturki kościoła, wołający na niedzielne nieszpory.

I gdy zachodzące słońce rzucało krwawy szlak blasków na mknące wciąż, bezustannie fale rzeki — ogarniało mnie wrażenie, przygniatające duszę nieznośnym ciężarom, że coś drogiego, ukochanego nadewszystko ucieka odemnie na zawsze, na zawsze.

I wtedy serce tłukło się w piersi, jako zraniony ptak...

Z oczu płynęły ciche bolesne łzy.

Przerywał mi dumania bolesne głos żony, która ciągnęła mnie za rękaw, dając znak, że czas wracać do domu.

— Laurent! Il se fait froid! Allons nous a la maison.

Rozwiewał się złudy dumań. Wracałem do domu z tych niedzielnych przechadzek smutny, jakbym wracał z pogrzebu najdroższej i najmilszej osoby.

W roku 1891 umarła mi żona.

W trzy lata później 1894 wydałem za mąż córkę za pracownika fabryki lionskiej Térienta.

Lata wygnania szły i szły. I choć osiwiał mój włos, choć wiek zgarbił plecy, budzić się poczęło w duszy mojej przeczucie lepszych chwil.

I rzeczywiście, jesienią w 1894 roku padła wieść, że umarł cesarz Aleksander III. Na tron wstąpił Mikołaj II. Wkrótce potem usłyszałem że ogłosił amnestję dla wszystkich byłych uczestników powstania.

Targnęło się serce w piersi.

Boże! Olśnienie!

Byłem, jak człowiek, który po trzydziestu latach pobytu w ciemnicy, zobaczy nagle słońce w całym oślepiającym blasku. I naraz, wszystko, co mnie z Francją wiązało, wszystkie interesa, utarty spokojny, prawidłowy byt, wszelkie więzy drobnych przyzwyczajeń, stały się dla mnie takie jakieś dalekie, nic nie znaczące. Najważniejsza była sprawa powrotu do kraju. Wobec niej wszystko inne bladło i schodziło do rzędu drobnostek. Posłałem natychmiast potrzebne dokumenty do konsulatu rosyjskiego w Paryżu, a sam zawieszony między dniem a nocą, między nadzieją a rozpaczą czekałem z drżeniem i niepokojem rezultatu petycji.

Wszystko, co mi przeszkadzało w powrocie stawało się dla mnie nieprzyjazne i wrogie. Na tym tle wybuchły zatargi między mną i córkę, która w żaden sposób nie chciała mnie puścić do kraju.

Ale nie pomogły perswazje. Zacinałem się w moim postanowieniu; przeżywałem cały świat wzruszeń na myśl o ujrzeniu swych stron rodzinnych.

Przedstawiałem sobie owe płaszczyzny śnieżne ukochanych pól, z których murem czarnym wyrastały borów ciemnice. Wyobrażałem sobie owe miasteczko ciche, gwarzące w zimowe świąteczne dnie przy chat ogniskach o dawnych minionych czasach. Oczyma duszy oglądałem uroki zimy lutej.

I tęsknota za Polską wzmagała się do najwyższej, nieopowiedzianej Golgoty bólu.

Aż świadectwa nadeszły; wraz z nimi paszport na powrót do Polski.

I już nie spałem, nie jadłem prawie przez całe trzy dni dzielące mnie od wyjazdu. Zostawiałem wszystko córce, zabierając z sobą kilka set franków i walizę podróżną z wypełnionemi rzeczami i bielizną. Nadszedł dzień wyjazdu. Znalazłem się w wagonie. Przez okno rozmawiałem jeszcze z córką, która spłakana żegnała mnie jak przewidywała, na zawsze.

Pierwszy dzwonek.

Były prędzej, były prędzej. Ostatni pocałunek składam na czole córki.

Trzeci dzwonek.—

Pociąg ruszył. Dolatuje do uszu moich ostatni szloch córki, ale ginie, tonie gdzieś w morzu uczuć radości i zachwytu które szaleć poczynają w mem sercu. Zda mi się, że skrzydła wyrosły u mych ramion, i patrząc na sunące wstecz pola francuzkie, myślę, że pociąg jedzie zbyt wolno. Ciasno mi w wagonie. Dusza śpiewa jakąś modlitwę, jakiś hymn dźwięk czynny do Boga.

Do kraju, do kraju!...

Pociąg mknie!

Na horyzoncie wstaje słońce w tęczy przecudnych blasków. Pociąg leci wprost w światło, ku Polsce. Oczy wpatrują się w te świtające zorze i zdaje mi się że słońce jeszcze nigdy tak nie wschodziło. Z ust wypłynęły mi słowa: „Pod Twoją obronę" i we łzach, które podały się po mej twarzy spłynęły wszystkie bóle wygnania, wszystkie nędze, poniewierki i ogrom tęsknot palących.

Pociąg dobiegł granic Francji. Po raz ostatni rzucam wzrokiem na tę ziemię, która mi dała gościnę i przez lat 30 była przytuliskiem.

Jak przed 30 laty znów przeleciałem Bawarję, Czechy, Śląsk i wreszcie dostałem się do Krakowa, a stąd do Granicy. Tu na stacji po załatwieniu formalności paszportowych pojechałem przez Ząbkowice do Będzina.

Była niedziela; mroźna słoneczna cudna styczniowa niedziela. Z Będzina do Czeladzi szedłem pieszo. Mróz, śnieg skrzypiał pod nogami, biała płaszczyzna pól migotała miljonami djamentów. Po srebrno-błękitnych przepaściach niebios płynęło złote, cudowne słońce.

Jezu!

32 lata temu szedłem tą samą drogą na bój za Polskę. Wychodziłem 20 to letnim chłopakiem, wracałem siwym i zgarbionym mężczyzną. Wracałem do swej rodzinnej chaty, ale tak samo pozostającej w rosyjskim jarzmie. Serce ściskał jakiś daleki echowy żal, że te z przed lat trzydziestu boje że krew.— daremne były, daremne..

Szedłem, serce tłukło się w piersi głośno, głośno. Spodkałem krzyż, taki sam jak dawniej.

Z pod pyłu trzydziestoletnich obcych naleciałości dobywały się wspomnienia dawne szybko i nagle. Zdawało mi się, jakobym dopiero wczoraj szedł tą drogą. Poznałem każde drzewo, każdy większy kamień widny z pod śniegu.., Jeszcze chwilę, jeszcze kilkanaście kroków i widać — Czeladź. Stanąłem, nogi drżały podemnę, oczy przesłoniła mi jakaś wilgotna mgła. Dotknąłem ręką twarzy. Była mokra od łez, które strumieniem płynęły z oczu...

Załkało serce... i wołało hymnem wspomnień i drogich słów tę macierz swoją...

Już jestem w ulicy. Spokojnie, cicho. Ludzie jacyś dziwni, jacyś inni, obcy. Patrzą z zdziwieniem na mnie. Tuż ulica moja — Zamurze.

Idę...

Domy te same. Poznaję każde wrota, każdy węgieł dobywam z wspomnień. Łzy znowu przesłaniają mi wzrok i już nie wiem kiedy i jak znalazłem się przed domem. Ten sam. Te drzwi że, też przyżła z kamieni, pochylił się jeno niżej dach. Otwieram drzwi drżącą ręką., nogi mi się plącze, wchodzę do nizkiej bielonej sieni... Nikogo popycham drzwi do izby, staję pod ścianą w gardle zapiera dech, zachwycone łzami przesłonięte oczy widzą te same obrazy świętych wiszące pod powałą; ten sam zegar tykoce mierowo — a przy stole, w promieniach zimowego słońca siedzi siwiutka kobieta,

Jezu! Matka!

Na głos otwierających się drzwi podnosi głowę. Z pomarszczonej twarzy patrzą wyblakłe oczy. Patrzą na moją twarz po której toczą się łzy perliste, Serce matczyne mówi jej coś... coś...

— Kto to? pyta z wahaniem...

Swiat mi się w oczach zakręcił. Runąłem twarzą do drogich matczynych nóg i przytuliłem głowę do jej kolan.

I czuję,..

Jak drżące wyschłe ramiona opasują mą szyję, do czoła przylegają zwiędłe gorące usta.. Z szlochającej piersi wyrywa się głuchy krzyk: synu, synu!

(KONIEC).

A. Rączaszek.

Angielczykowie.

Wyraźna niechęć, jaką żywi rząd angielski w stosunku do Polski, w szczególnie jaskrawy sposób uwidoczniła się przy poruszeniu sprawy plebiscytu na Górnym Śląsku.

Podczas narad przedstawiciel rządu angielskiego nietylko uwzględnił żądania niemców, ale również skłonił przedstawiciela rządu włoskiego do zajęcia takiegoż stanowiska.

Sprawa przyjęłaby dla nas obrót groźny, gdyby nie stanowczość ze strony Francji, która zarówno przez sympatje dla nas jak i w imię interesu własnego bezpieczeństwa starała się, aby słuszne postulaty nasze uwzględniono i aby nie litowano się zbytnio nad „nieszczęsnemi" Niemcami.

Wszakże Niemcy świadomie sprowadzili na siebie i swych sprzymierzeńców nieszczęście, są winni temu, że ich przeciwnicy musieli ponieść niesłychane ofiary w obronie swego życia państwowego i honoru, a zatem muszą odpokutować za winy popełnione.

To też w sprawie plebiscytu górnośląskiego, który anglicy chcieli odroczyć (a właściwie wogóle unieestwić) sprzyjanie Niemcom jest zupełnie widoczne.

Jak wytłumaczyć takie postępowanie anglików z niemcami, przeciwko którym prowadzili przecież zaciekłą i wytrwałą wojnę?

Dzieje się to wskutek tego, że właściwie anglicy są bratnim narodem niemców. Obydwu tym narodom imponuje interes jedynie złoto, węgiel, flota, przemysł — słowem kultura materjalna, -- nie zaś duchowa.

Chcąc wyciągnąć wiele korzyści dla siebie, Anglicy, głosują za pozostawieniem Górnego Śląska niemcom (cel i danie im możności uregulowania zobowiązań), nie licząc się z dalszemi następstwami takiego postępowania.

Przebieg wojny światowej przekonał wszystkich, że jeżeliby sprawa została tak przesądzona, to niebezpieczeństwo nieustanne wisiałoby wciąż nad Europą.

Na to, aby węgiel górnośląski zamienić w krótkim czasie na armatę, łódź podwodną, gaz trujący nie rzeba być czarodziejem — wystarczy być Niemcem.

Ale Anglicy mieli w tej wiojnie wojska kolonjalne, nie przelali więc tyle krwi własnej, co francuzi, Belgowie i Polacy, a przytem znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie Niemców — więc radziby im pozostawić Śląsk, bo boją się, że może im coś przepaść z łupów wojennych (kolonje i flota niemiecka to zżamało!)

A my wraz z Francją boimy się czego innego: aby się wojna nie powtórzyła! Społeczeństwa i narody poniosły straty olbrzymie szkody żywe nigdy nie powetowane — z winy niemców.

Chcemy się więc możliwie zabezpieczyć! Chcemy zabezpieczyć sobie przyszłość. Chcemy obezwładnić wiecznego wroga, który nigdy nie przestanie czekać na nas i marzyć o odwecie o zakłóceniu spokoju, o przelaniu krwi.

Dlatego to pomimo wysiłku anglików, pomimo pisania kłamliwych książek o Śląsku przez angielskich mężów stanu oraz przez żydowskich mężów giełdy — plebiscyt się odbędzie i i sprawiedliwości dziejowej stanie się zadość.

Lud górnośląski jest polskim i wkrótce już wejdzie do Polski, witany sercem gorejącem całego narodu w Polsce i na emigracji!

Z Górnego Śląska

Z wiecu hajmatrojerów.

BYKOWINA. Na niedzielę dnia 27 lutego po południu zwołali hajmatrojerzy tutejsi wiec na który zebrało się około 800 uczestników, lecz pomiędzy nimi było widać na sali przeważnie Polaków. Na wiec sprowadzili sobie kilku sztosślapierów pozamiejscowych jakoteż i 8 Landjägrów, czyli żandarmów. Lecz pomimo całe przezorności hajcy nimieli tyle cywilnej odwagi, sami rozpocząć wiec, gdyż ich kierownik nauczyciel Dorczyk, stał w kącie obok sceny, a jeden z przybyszów zagaił zebranie, oddawszy głos również obcemu, który się przedstawił jako socjalista. Na proletorjusza ten człowiek nie wyglądał robił on wrażenie utuczonego kapitalisty. Wywody jego jednak nie trafiły jakoś w sedno serca zebranych, gdyż naraz powstał szelest i hałas w sali a na scenie zjawił się p. M. jako też p. R, który przedstawił mówcy jako szybera Naglika z Gliwic, który przez pewien czas w Polsce przebywał a teraz za Niemcami agituje. P. S. zaś, objaśnił zebranych, że i jemu p. Dorczyk ofiarował judaszowskie grosze, gdyby przeszedł na stronę hajmatrojerów i to nawet aż 40000 mk. w czem pośredniczył pewien hajmatrojer W. Po wystąpieniu jeszcze kilku mówców i omówieniu różnych spraw plebiscytowych wiec hajmatrojerów zamknięto pieśnią: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Urzędnicy kolejowi policyjni i więźniowie głosują wcześniej.

OPOLE, (wł) Komisja międzysojusznicza wydała rozporządzenie dodatkowe w sprawie głosowania urzędników kolejowych, policyjnych, dozorców więzień i więźniów. Osoby te głosować mają w osobnych warunkach już w dniach 13, 14 lub 15 marca.

Stan oblężenia na G. Śląsku.

BYTOM, (PAT) Komisja międzysojusznicza ogłosi w najbliższych dniach stan oblężenia i ustanowi sądy doraźne na całym terenie plebiscytowym Górnego Śląska. Na skutek powyższego zakazane będą wszelkie zebrania polityczne i prywatne.

Rokowania pokojowe będą wkrótce ukończone?

PRAGA, (PAT). Tutejsza stacja iskrową przyjęła część moskiewskiej iskrówki stanowiącej ułamek komunikatu sowieckiego o referacie Lenina na jednym z ostatnich posiedzeń moskiewskich sowietów. W depeszy tej znajduje się ustęp odnoszący się do Polski. Nawiązując do rokowań w Rydze oświadczył Lenin, że burżuazja światowa starała się przeszkodzić definitywnemu podpisaniu umowy z Polską. Rokowania pokojowe aczkolwiek się przeciągają zapowiadają się dobrze i zostaną wkrótce ukończone.

Miljardowe pożyczki niemieckie.

Minister skarbu Rzeszy Dr. Wirth, przedłożył parlamentowi niemieckiemu zestawienie pożyczek zaciągniętych przez rząd niemiecki Według zestawienia z września 1919 r. wynosił kredyt pożyczkowy 178 miljonów 328 miljonów 902,026 mk. Ta suma wzrosła na podstawie poszczególnych rozporządzeń z r. 1919 i 1920 do wysokości 253 miljardów 798 miljonów 316,234 mk. następnie spadła wskutek oszczędności i spłacenia częściowego o 8 miljardów 67 miljonów 874.305 mk., tak, że dług z pożyczek wynosił 245 miljardów 730 miljonów 441,977 mk. Dnia 30 września wynosił dług, powstały tylko z pożyczki 224 miljardów 49 miljonów 764881 mk.

Koalicja a Niemcy.

Oświadczenie wspólne sprzymierzonych.

W imieniu Sprzymierzonych złożył Lloyd George następujące oświadczenie:

Niemcy nie wypełniali w ciągu dwóch ostatnich lat postanowień Traktatu Wersalskiego. Albo Niemcy chcą zapłacić i do poniedziałku zgodzić się na postanowienie paryskie albo przedłożyć inne propozycje na podstawie traktatu pokojowego z jednej strony, a paryskich postanowień z drugiej strony W przeciwnym razie będą musieli sprzymierzeni uciec się do następujących środków przymusowych:

1) Obsadzenie Düsseldorfu. Duisburga i Ruhrortu

2) Sprzymierzeni zgody dają natychmiast zgody swoich Parlamentom, ażeby każdemu kupcowi niemieckich produktów w krajach Sprzymierzonych ściągać 50 proc. z ceny kupna, za co zostanie mu bon wydany.

3) Dochody celne ze starych granic celnych obecnie obsadzonych obszarów przypadną na rzecz Sprzymierzonych Z drugiej strony będzie utworzona nowa linja celna na wschodniej granicy obecnie obsadzonych obszarów uregulowanej t. zw. Wysoka Komisja (Heute Commision)

Oświadczenie Lloyd George zakończył zapytaniem czy dr. Simons chce zaraz odpowiedź:?czy też później

Odpowiedź Dr. Simons'a.

Dr. Simons odpowiedział, że delegacja niemiecka zbada dokładnie propozycje uczynione w mowie Lloyd George'a i udzieli swojej odpowiedzi w poniedziałek Oświadczył dalej że Lloyd George niewłaściwie osądził zamiary rządu niemieckiego i podkreślił, że zdaniem rządu niemieckiego niema powodu do użycia środków przymusowych, którymi grożą Sprzymierzeni Jednakże już teraz chce zauważyć, że jeśli niemieckie kontrpropozycje nie będą uwzględnione, to Niemcy są raczej przygotowane na zarządzenia przymusowe, które wejdą w życie.

Ku zarządzeniom przymusowym.

Tem oświadczeniem dra Simonsa zapadła decyzja Jeśli środki przymusowe wejdą w życie wówczas cała Nandrenja po prawej i lewej stronie Renu będzie ujęta w granicę celne. Jakie stosunki pociągnie za sobą tego rodzaju granica celna i związana z tem okupacja miast, oraz portu reńskiego Ruhrort dla życia gospodarczego Niemiec a przedewszystkiem dla zaopatrzenia w węgiel południowych Niemiec i dla transportu dla Niemiec jest jasne

Pod tem wrażeniem zamykano posiedzenie

Skonfiskowane 17 kilo złota i srebra.

WARSZAWA. (wł.) Podczas rewizji odbytej w mieszkaniu Glüksberga ul. Przechodnia Nr. 1 zostali zatrzymani 3 mężczyźni: Szlama Luel Józef Rapaport i Chaim Lewi, Zajęci przeliczaniem i zaszywaniem w ubraniu srebrnych monet.

Mężczyzn tych poddano ścisłej rewizji osobistej, która ujawniła przy zatrzymanych dużą sumy srebrnych monet doskonale ukrytych na ciele pod ubraniem.

Są to szmuglerzy biletów i waluty papierowej zagranicę. Skonfiskowana u zatrzymanych monety złote i srebrne wagi około 17 kilo zostały przekazane P.K.K.P!

Szmuglerów osadzono w więzieniu sprawę zaś przekazano prokuratorowi.

Zniesienie militaryzacji.

WARSZAWA. (wł). Militaryzacja kolei zostaje zniesiona.

Odezwa Witosa.

WARSZAWA. (P.A.T.) Prezydent ministrów Witos wydał odezwę do obywateli z okazji fiaska strajkowego. W odezwie tej podkreśla premjer patrjotyzm polskiego pracownika i kończy tak: „W chwili, kiedy niebezpieczeństwo strajku minęło, rząd zwrca się do całego społeczeństwa, a przedewszystkiem do robotników polskich i do kolejarzy polskich, ze słowami głębokiego uznania i najgorętszej podzięki".

Magliase w Londynie.

PARYZ. „Journal" donosi z Brukseli: Szef belgijskiego sztabu generalnego, generał Magliase, zawezwany został do Londynu, dokąd udał się z niezwykłym pośpiechem.

Zmiany w projekcie konstytucji.

WARZAWA, (wł). Na konstytucyjnej uchwalono dotychczas 102 artykuły. Z poprawek wniesionych należy podkreślić ustalenie w artykule 0 kwalifikowanej większości jedenaście dwudziestych oddanych głosów zamiast 3 piąte w celu przeprowadzenia przez Sejm ustawy odrzuconej przez senat. Nadto Komisja uchwaliła skreślić w artykule 43 warunek, ażeby prezydentem Rzeczypospolitej polskiej miał być wybrany Polak, katolik. Komisja konstytucyjna będzie obradowała jeszcze jutro i zakończy swe obrady. Jest prawdopodobne, że jeszcze w pierwszej połowie bm. konstytucja przyjdzie pod trzecie głosowanie na plenum Sejmu.

Powstanie na Kaukazie.

PARYZ. (PAT): Powstanie na Kaukazie przeciwko rządowi sowieckiemu zyskuje na rozmiarach. Także i wojska narodowo ormiańskie odpierają wojska czerwone.

Ciągnienie loterji.

WARSZAWA. (wł.) Generalna dyrekcja loterji państwowej ogłasza, że ciągnienie V klasy państwowej loterji klasowej odbędzie się publicznie w dniach: 9, 10, 11, 14, 15, 16. 17, 18, 19, 21, 22, 23, 30, 31 marca i 1, 2 i 6 kwietnia 1921 roku.

Trochę statystyki z Rosji Sowieckiej.

„Izwiestja" podają następujące dane statystyczne: „W ciągu drugiej połowy 1920 r. w obrębie 12 guberonji Rosji sowieckiej wykryto w środku 300 spisków kontrrewolucyjnych i zdławiono 120 powstań antybolszewickich. Rozstrzelano przytem według danych oficjalnych 4300 osób zaś 29000 osób osadzono w więzieniach pod zarzutem kontrrewolucji. „Izwiestja" cytują te fakty w celu komentowania jako dowód siły rządu bolszewickiego, który nic sobie nie robi z powstań". Jednak prasa bolszewicka, która przytacza powyższe dane z „Izwiestji" dodaje do nich uwagę w formie międzynarodowego przysłowia „do czasu dzban wodę nosi". (Stockholm, 2. 3. Orient)

Ze świata.

Slub przez okno.

Zargeniwka lubelska opowiada następującą historję:

Przy ulicy Kowalskiej 5 w Lublinie szewc żydowski rozwiódł się zeszłego tygodnia z żoną, której zapłaci na rozwód 29000 mk. i oddał jej mieszkanie z całkowitem urządzeniem, zamierzał bowiem ożenić się z panną, która otrzymała 200 dolarów i wyjechać z nią do Ameryki. Panna jednak rozmyśliła się i nie chciała wyjść za niego.

Wobec tego szewc zaraz nazajutrz po rozwowodzie udał się do rozwiedzionej żony i prosił, żeby go wpuściła do mieszkania i powtórnie wyszła za mąż za niego. Ta jednak niechciała już o tem słuchać nawet. Wobec tego mąż zebrał kompanję kolegów, którzy zabrali wódkę i piwo, oraz żydowski baldachim ślubny i pomimo alarmu żony, która ich nie chciała wpuścić, wybili szybę i przez okno weszli z baldachimem i urządzili na poczekaniu ślub przymusowy.

OFIARY.

Za pośrednictwem Inspektora Skarbowego Dobrowolna ofiara na plebiscyt Górnego Śląska.

Baum Benjamin mk. 100, Cygler Abram mk. 45, Markowiecki Majer mk. 50, Policzkiewicz Elżbieta mk. 100, Grossfeld Chaim mk. 300, Fiszel Szul mk. 200, Kajzer Dawid mk. 50, Berman Jakób mk. 100, Osjasz Natan mk. 100, Pieprz Szlama mk. 100, Bendetowicz mk. 50, Feldman Lajzer mk. 100, Dafner Marja mk. 100, Wekesztaja Josek mk. 50, Wojtkowiak Franciszek mk, 200, Kubak Jakób mk. 50 Ogonek Kazimierz mk. 50 Zyskowicz Zysman mk. 100, Percik mk. 200 Szpigiel Oskar i syn mk. 200, Bursztyn i Bredyn mk. 400, Maliszewska mk. 100 Borys Roman mk. 200, Mejtlis B. mk. 200 Będkowska Bolesława mk. 100, Zarmuber g mk. 100.

Razem mk. 3345.

Galster Lejzer mk. 100 Hamer mk. 100, Ajzenman mk. 200, Kloczkowska A mk. 100, Messer mk. 100, Feldbam mk. 200, Szlama Pinkus Helberg mk. 100, Blumenfracht mk. 200, Szrul Cukier mk. 50, Samuel Helberg mk, 100, Ruchla Makower mk, 100, Matusik Teofil mk. 100, Krawiec Lejzor mk, 100, Jaskowicz mk. 100, Waga mk, 100 Klacz Józef mk. 100 Mangiel mk. 50, Cymerman mk. 50, Fajfel mk. 100 Sztal Janas mk. 100, Lijeber Josek mk. 100, Sztal Lewi mk. 100, Okzenhendler mk. 100, Władysław Wasilewski mk. 100, Zglumanowicz mk 50, Gimlakiewicz mk. 60, Kopel Hendler mk. 100, Goldfeld mk. 100, „Siemens" mk. 300, Twardoń Anna mk. 100, Jasiówka Piotr mk. 50, Welryn Boruch mk. 100 Czerwińska mk. 100, Wiener mk. 200 Niedźwiecki mk. 100 Szwajcer Sak mk. 200, Wajureb mk. 40, Grajcer Dawid mk 100, Horzelski Leon mk, 50.

Razem Mk. 4200.

ZE SPORTU!

Dwu miesięczne sprawozdanie z gier od dnia 1/I do dn. 1/III 1921 r. T. S. „Sosnowiec" w Sosnowcu.

2/I	T. S. S. — K. S.	„Iskra" Laura Huta	2:0	dla „Iskry".
16/I	„ „ „ — „ „	„Polonja" Bytom	3:5	„ „Polonji"
23/I	„ „ „ — „ „	„Promień" Królew. Huta	3:3	„ Sosnowca
20/II	„ „ „ — „ „	„Strzał" Ruda	3:1	„ „ „
w Bytomiu 27.II	„ „ „ — „ „	„Polonja" Bytom rewanż	1:0	„ „ „

Z tego wyniku gier, widać, iż nasi sportowcy czynią znaczne postępy, jednak jeśli Sosnowiec nie będzie posiadał swego boiska wysiłki jednostek zostaną bezkuteczne. 1217

POPIERAJCIE SPORT POLSKI!

Wydawcy: Spółka Wydawnicza „Kurjer Zagłębia". Tłocznia „Spółki Wydawn. „Kurj. Zagł." Redaktor Józef Maciejowski